



**Wspólnota jest otwarta na przyjęcie powracającego brata**

**„Czyż więc i ty nie powinienesz być ulitować się nad, swoim współślugą, jak ja ulitowałem się nad tobą?” Mt 18,33**

Zamysłem Bożym względem każdego człowieka jest powołanie go do życia we wspólnocie miłości. Bóg jest miłością i objawia się nam jako wspólnota Trzech Boskich Osób otwarta na przyjęcie każdego z nas. Nasze ziemskie życie to „przygotowanie” do życia we wspólnocie Boskich Osób. W tym przygotowaniu potrzebujemy drugiej osoby, by móc się w pełni rozwinąć, by nauczyć się kochać. „Przygarniajcie siebie nawzajem, bo i Chrystus przygarnął was” (Rz 15,7). Jednak nie wystarczy jedynie wola przynależenia do wspólnoty po to, by wypełnić pustkę z powodu samotności, bądź szukania azylu przed „zepsuciem” tego świata, bądź ze względu na osoby, które mają podobnie ukształtowane spojrzenie na życie. Wszelkie te powody nie są trwałe i nie pomogą nam przejść przez trudności, jeśli fundamentem nie będzie chęć spotkania i zjednoczenia z Jezusem.

Każde spotkanie w imię Jezusa powinno zawsze być otwarte dla nowych osób, a także dla tych, którzy pragną powrócić. Każde otwarcie, każde ponowne przygarnięcie wymaga wysiłku i czasem połączone jest z cierpieniem. Są bowiem osoby, które sięją zamęt, wprowadzają rozłam, są nieodpowiedzialne, zawodzą, czy nawet odchodzą. Jezus Chrystus pokazał nam, że chcąc iść za Nim nie możemy zamykać się na drugiego człowieka, nawet takiego, który bardzo zbłądził albo nas poranił. Nauczał, że trzeba dać człowiekowi szansę na poprawę. I tu jest miejsce na przyjęcie powracającego brata. Trzeba wyjść mu naprzeciw. Kto idzie do brata w sposób właściwy, kochając tak jak uczy Ewangelia, ten staje się bardziej Chrystusem, bardziej człowiekiem.

Każdy doświadczył we wspólnocie słów, które ranią, postaw, w których ktoś się wysuwa do przodu, sytuacji, w których zderzyły się drażliwe usposobienia, pojawiły się uprzedzenia. To rodzi potrzebę nieustannego wysiłku polegającego na przełamaniu się, by sobie wzajemnie wybaczać i dążyć do pojednania. Będąc we wspólnocie, pamiętajmy o tym abyśmy oblekli się w „miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy” (Kol 3, 12-13). Będąc we wspólnocie przestajemy żyć dla siebie – z Jezusem umieramy, a zaczynamy żyć dla drugich – z Jezusem zmartwychwstajemy.

Jak zatem żyć Słowem Pana tego miesiąca?

Należy podejmować stały wysiłek, by przygarnąć każdego jako brata, by nigdy z niego nie rezygnować, nie przekreślać, nie oceniać czy osądzać, nie dając się sprowokować tym, co może nas w nim drażnić czy denerwować. Każdy osąd, każda obmowa, każda zła myśl o bracie niszczą wspólnotę. Wspólnota to miejsce przebaczenia. Brat jest moim dopełnieniem, a nie zagrożeniem, dlatego nie można wdawać się w rywalizację podszytą zazdrością, należy unikać porównywania z innymi lub konkurowania między sobą.

**„Czyż więc i ty nie powinienes być ulitować się nad swoim współślugą, jak ja ulitowałem się nad tobą?” Mt 18,33**

Przyjmować nie oznacza w pierwszym rzędzie tylko tolerować, czy przyjąć za fakt, że „ktoś się znowu zjawił”. Przyjąć, to dać na nowo szansę, to otworzyć swoje serce, mimo zranień i niepewności otoczyć troską, pomóc powracającemu w znalezieniu miejsca we wspólnocie. Nie można zamykać przed nim drogi, chociaż czasem mamy prawo być zniechęceni i wydaje się nam, że takie działanie nie ma sensu. Nasza ludzka sprawiedliwość podpowiada nam, że na możliwość powrotu trzeba zasłużyć, nie mieści się nam w głowie, że można kochać tak bezinteresownie i tak po prostu przebaczyć wszystko. Ewangelia podpowiada nam, że powinniśmy być jak „miłosierny ojciec”, który jest gotowy na przyjęcie „syna” chociażby wracał po długiej nieobecności i to już po raz któryś lub nie w porę. Brat, który powrócił musi odczuć, że jest potrzebny. On także pragnie dzielić z nami odpowiedzialność za wspólnotę. „Nic bowiem na świecie nie przynosi większej chwały Bogu i nic tak nie pokazuje, iż godzien jest On chwały, jak pokorna i braterska wymiana darów duchowych” (św. Wawrzyniec Giustiniani).

Można mieć nadzieję, że brat powróci jeśli damy mu odczuć, że stale na niego czekamy, pamiętamy o nim, że jest on darem dla całej wspólnoty. Trzeba zaryzykować, jeszcze raz się odezwać czy przypomnieć. Tym, którzy odeszli może warto przesłać to rozważanie, a przynajmniej wakacyjne pozdrowienie. Bracia przyjdą do naszej wspólnoty i zostaną w niej, jeśli dostrzegą wśród nas braterską miłość. Wtedy na pewno usłyszymy „Chcemy iść z wami, albowiem zrozumieliśmy, że z wami jest Bóg.” (Za 8,23).

## Świadectwo

Nasz grupa powstała ponad 8 lat temu, chociaż większość z nas doszła w kolejnych latach. Szybko się poznaliśmy, zintegrowaliśmy i lubimy się spotykać. Nasze spotkania mają różny charakter, rozważamy Słowo Boże, uczestniczymy w różnych nabożeństwach, jeździmy na rekolekcje, ale też chodzimy na kręgle, koncerty, zabawy czy organizujemy wspólne wycieczki. Jednak przestaje nam to wystarczać i coraz częściej wypatrujemy „powracającego brata”. Od pewnego czasu uczestniczymy w spotkaniach w sąsiednim mieście mając nadzieję, że tam znajdziemy ludzi, którzy będą chcieli wejść w bliższą relację z Bogiem poprzez naszą grupę. Staramy się, przez nasze zachowanie, rozmowy, modlitwę otworzyć się na innych. Mamy nadzieję, że i oni doświadczą tego, czym jest wspólnota zgromadzona wokół Jezusa i będą mieli szansę w tej wspólnocie się rozwijać.

**Grupa XVII**

**„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)**